



**Ks. WALDEMAR
PACKNER**

redaktor wydania

Przez całe życie stawiamy sobie setki pytań. I na większość znajdujemy odpowiedź. Często jednak najbardziej dramatyczne pytanie: dlaczego? – pozostaje bez odpowiedzi. Dlaczego zginęli maturzyści jadący na Jasną Górę czy gołębiarze w Chorzowie. I choć ludzie postarają się o logiczną odpowiedź, to i tak wielu na zawsze pozostanie z pytaniem – dlaczego? ■

ZA TYDZIEŃ

- Jak działa śląskie CENTRUM ZARZĄDZANIA KRYZYSOWEGO?
- O celach i zadaniach, które stawia sobie BRACTWO ŚWIĘTEJ ANNY
- Obchody 65. rocznicy śmierci ks. ANTONIEGO KORCZOKA, wybitnego śląskiego kapłana

Modlitwa za trędowatych i ofiary katastrofy

Taki sam dramat

W tej dzisiejszej Mszy św. dramat chorych na trąd widzimy przez dramat, który wczoraj wydarzył się u nas na Śląsku – powiedział w kościele św. Jacka w Bytomiu bp Gerard Kusz 29 stycznia, kiedy obchodzony był 53. Światowy Dzień Trędowatych.

Od 1954 roku ostatnia niedziela stycznia jest dniem, kiedy szczególnie pamięta się o tych ludziach, których choroba wyklucza ze społeczeństwa. Ustanowił go Raoul Follereau – francuski humanista i dziennikarz – i nazwał „wielkim spotkaniem miłości”.

– Trąd to choroba biednych i, tak jak bieda, ma swoje miejsca na ziemi. Mimo że mamy własne troski, dramaty i własnych chorych, nie zapominacie o tzw. Trzecim Świecie. Dzięki waszym wdowim groszom pomnaża się dobro i możliwa jest pomoc tym, których nikt nie chce – powiedział bp Kusz do członków Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” i Stowa-



ROMAN KOZNAŁ

rzyszenia Adopcja Serca. Biskup przypomniał swoją wizytę w Togo, gdzie widział puste leprozoria, zamykane z powodu braku środków na ich prowadzenie.

Zaplanowana konferencja i koncert charytatywny w Bytomskim Centrum Kultury, ze względu na ogłoszoną żałobę narodową, nie odbyły się. Jeden utwór w wykonaniu Ewy Urygi uczestnicy spotkania mo-

W sali BCK uczestnicy spotkania modlili się za trędowatych i ofiary tragedii w Chorzowie

gli usłyszeć w kościele po zakończeniu Mszy św. O. Tomasz Szyszka, sekretarz prowincjalny ds. Misji Ojców Werbistów w Warszawie, w sali BCK poprowadził modlitwę intencji ofiar tragedii w Chorzowie i trędowatych na całym świecie. Planowane spotkanie i koncert na rzecz ośrodka Jeevodaya w Indiach odbędą się w przyszłym miesiącu. ■

MODLITWA I ŻAŁOBA



ROMAN KOZNAŁ

Wszystkich kościołach diecezji gliwickiej modlono się w intencji ofiar katastrofy budowlanej w Chorzowie. „Łączymy się w bólu z pogrążonymi w żałobie rodzinami, których pragniemy wspierać modlitwą i ofiarą” napisał w specjalnym apelu bp Jan Wieczorek. Mszę w intencji ofiar tragedii odprawił w gliwickiej katedrze bp Gerard Kusz.

Caritas Diecezji Gliwickiej otworzył specjalne konto pomocy ofiarom tragedii: Caritas Diecezji Gliwickiej, ul. Łużycka 1, 44-100 Gliwice, PKO BP II O/Gliwice, nr konta 57 1020 2401 0000 0802 0039 0732, z dopiskiem: „Tragedia w Chorzowie”. Zgodnie z zarządzeniem biskupa gliwickiego w niedzielę 5 lutego zostanie

„Dostaliśmy drugie życie” mówią ci, którzy ocaleli

przeprowadzona zbiórka do puszek na rzecz poszkodowanych w Chorzowie. ■

Nowe samochody dla policji

BYTOM, GLIWICE. Na terenie Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu odbyło się przekazanie nowych radiowozów dla policji. Znaczący udział w ich zakupie miała gmina Bytom, która



Nowe samochody z pewnością przydadzą się stróżom prawa

przeznaczyła na ten cel 200 tys. złotych. Kluczyki do samochodów wręczył funkcjonariuszom prezydent Bytomia Krzysztof Wójcik, który podziękował policjantom za dobrą pracę i widoczny spadek przestępczości w Bytomiu. – To także efekt pomocy władz samorządowych dla policji i dobrej współpracy obu instytucji – powiedział prezydent Bytomia. Jak podkreślił inspektor Jacek Kołodyński, komendant miejski, w tym roku policja otrzyma od gminy wsparcie w wysokości 460 tys. zł, w tym 200 tysięcy zł na zakup kolejnych samochodów. Również policja w Gliwicach otrzymała sześć nowych radiowozów.

ROMAN KOZNAŁ

Brakuje krwi

ODWOŁANE OPERACJE. W Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach biją na alarm. Śląskie zapasy krwi i jej preparatów niebezpiecznie zmalały. Doszło do przesuwania planowych zabiegów w śląskich szpitalach. Przed kilkoma dniami życiodajny płyn sprowadzany był z Lublina, Poznania i

Białegostoku. Centrum apeluje do krwiodawców, by mimo zimna oddawali krew w oddziałach terenowych i głównej siedzibie w Katowicach przy ulicy Raciborskiej. Krew można oddać także w specjalnym ambulansie. Szczegółowy plan kursowania ambulansu znajduje się na stronie internetowej www.rckik-katowice.com.pl.

„Szukam pracy” w parafiach

TARNOWSKIE GÓRY. Powiatowy Urząd Pracy w Tarnowskich Górach oraz parafie dekanatu tarnogórskiego organizują cykl spotkań „Szukam pracy”. Mogą w nich uczestniczyć osoby, które utraciły pracę w ostatnim czasie, bez pracy pozostają już długie lata lub nigdy nie pracowały. Na organizowanych w tarnogórskich parafiach szkoleniach bezrobotni będą się uczyć m.in. samooceny, planowania własnej drogi zawodowej oraz poznawać skuteczne metody poszukiwania zatrudnienia. Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy dyżurowali m.in. w parafiach św. Katarzyny, MB Uzdrawienia Chorych, św. Anny oraz MB Królowej Pokoju.

Piąte urodziny

CARITAS DIECEZJI GLIWICKIEJ. To już pięć lat minęło od rozpoczęcia działalności przez Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas w Gliwicach. Obecnie opiekują się 45 osobami z powiatu gliwickiego. Skromne urodziny stały się okazją do radości przeżywanej podczas inscenizacji jasełek, które zostały wystawione dla rodziców podopiecznych warsztatów oraz gości z parafii św. Jerzego z Gliwic Łąbęd i Czechowic. Uroczystość zakończyła wspólna Eucharystia w intencji wszystkich podopiecznych i pracowników WTZ. Przewodniczył jej ks. Jan Łojczyk, kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Gliwickiej.

Pozbyć się zagrożenia!

OBOWIĄZEK INWENTARYZACJI. Azbest był szeroko stosowany w produkcji około 3000 wyrobów przemysłowych, w szczególności do produkcji materiałów budowlanych. Dziś wiemy, że wyroby zawierające azbest są szkodliwe dla zdrowia. W związku z tym produkcja, stosowanie oraz obrót azbestem i wyrobami zawierającymi azbest zostały zakazane. Na terenie naszego kraju likwidacja materiałów zawierających azbest w wszystkich obiektach ma nastąpić do końca 2032 roku. Pierwszym krokiem – a jednocześnie obowiązkiem – jest przeprowadzenie inwentaryzacji azbestu i wyrobów zawierających azbest. Obowiązek ten ciąży na właścicielach nieruchomości, zarządcach, użytkownikach miejsc, w których był albo jest azbest lub wyroby zawierające azbest. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, osoby fizyczne,

niebędące przedsiębiorcami, przedkładają informację odpowiednio wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi miasta. Przeprowadzenie rzetelnej inwentaryzacji jest podstawą do starania się o wsparcie finansowe ze środków krajowych i zagranicznych funduszy ochrony środowiska na cele związane z usuwaniem azbestu i wyrobów zawierających azbest.



Azbest, budowlany „hit” minionej epoki, musi zniknąć w Polsce do 2032 roku

ROMAN KOZNAŁ

Łódź św. Piotra

FRANCISZKANIN BUDUJE ŁÓDŹ. – To pierwsza stocznia IV Rzeczypospolitej – śmieje się o. Antoni K. Dudek, franciszkanin. Mówi o stodole w Trzebini koło Prudnika, w której buduje pierwszą w świecie kopię łodzi, nazwanej łodzią św. Piotra. Jej oryginał znaleziono 20 lat temu w mule jeziora Genezaret. Badania wykazały, że łódź pochodzi z okresu, kiedy późniejsi apostołowie Piotr i Andrzej łowili ryby w wodach tego jeziora. – Chcemy zbudować taką łódź, w jakiej pływał Jezus, w jakiej przeżył burzę – mówi o.

Antoni, dla którego budowa tej łodzi jest spełnieniem marzeń, choć nigdy nie był stolarzem ani tym bardziej szkutnikiem. W budowie pomagają mu przyjaciele i ludzie, którzy zafascynowali się ideą budowy. Łódź, która ma 8,20 metra długości i 2,30 m szerokości, będzie wodowana na początku kwietnia w Prudniku. Ma także odegrać swoją „rolę” podczas tegorocznego lednickiego spotkania młodzieży. Za wiosłami siądą studenci z akademickiego duszpasterstwa franciszkanów z Wrocławia, inni studenci szyją żagle.

O. Antoni Dudek podczas budowy łodzi swoich marzeń



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Dla uczniów z obszarów wiejskich

Unijne stypendia

Niektórzy uczniowie mogą stracić się o stypendium szkolne, współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego. Dotyczy to młodzieży pochodzącej z obszarów wiejskich, która kształci się w szkołach ponadgimnazjalnych i zdaje w nich maturę.

W opinii ekspertów, liczna grupa polskiej młodzieży zyska dzięki temu ceną możliwość kontynuowania edukacji. Z unijnych funduszy strukturalnych mogą korzystać niezamożni uczniowie ze wsi lub małych miejscowości, liczących do 5 tysięcy mieszkańców, pod warunkiem, że na ich terenie nie ma ponadgimnazjalnych szkół. Przeznaczone dla nich gratyfikacje finansowe są wypłacane w dużej części ze środków UE (w 68 proc.), a w pozostałej części z budżetu państwa.

Stypendia zostały pomyślane jako refundacja poniesionych opłat z tytułu zakwaterowania w bursie, internacie lub stacji, korzystania z posiłków w stołówce szkoły bądź w internacie, zakupu podręczników i słowników do nauki oraz podróży środkami komuni-



ROMAN KONZAL

kacji zbiorowej do i ze szkoły. Warunkiem ich otrzymania jest stałe zamieszkanie poza granicami administracyjnymi dużych miast i pobieranie nauki w usytuowanych na ich terenie szkołach ponadgimnazjalnych (publicznych i niepublicznych), kończących się maturą. Musi też być spełnione kryterium dochodowe: wysokość dochodu przypada-

Unijne stypendia powinny młodzieży z małych miejscowości ułatwić dostęp do edukacji

jącego na jedną osobę w rodzinie nie może przekraczać 504 zł netto, a w przypadku, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności – 583 zł netto. Jeśli zaś uczeń pochodzi z rodziny rolniczej, to za podstawę obliczeń przyjmuje

się przeciętny dochód z jednego hektara przeliczeniowego, który w ubiegłym roku wynosił 1086 zł rocznie.

Uczniowie zainteresowani otrzymaniem stypendium powinni zgłaszać wnioski do wydziałów edukacji miast, gdzie pobierają naukę. Tylko w Gliwicach na ten cel przeznaczono 485 tysięcy zł, a do Wydziału Edukacji już wpłynęło 341 wniosków o przyznanie stypendium.

Wystawa na jubileusz

Nowiny Gliwickie × 2496

Pierwszy numer ukazał się 15 stycznia 1956 roku. Od tego czasu pojawiło się ich w sumie 2496. Z okazji 50-lecia „Nowin Gliwickich” otwarta została wystawa w Zamku Piastowskim.

Znajdziemy na niej archiwalne numery tygodnika, można prześledzić, jakie tematy pojawiały się na łamach pisma w kolejnych dziesięcioleciach.



ROMAN KONZAL

W ciągu tego pół wieku „Nowiny” wychodziły w różnych sytuacjach społeczno-politycznych, co miało wpływ na ich styl informacji. Poza tym wystawa przybliży fakty związane z historią tygodnika, znaj-

Wystawę przygotowaną przez Muzeum w Gliwicach pt. „Nowiny Gliwickie × 2496” można oglądać w Zamku Piastowskim do 19 lutego br.

dziemy na niej m. in. kolejne siedziby redakcji, zespoły redakcyjne, a także zdjęcia dokumentujące życie codzienne gliwiczian.

Przy okazji jubileuszu redakcja pokusiła się o kilka podsumowań. Okazuje się np. że od początku nie zmienił się jej numer telefonu, chociaż obecna siedziba przy ul. Zwycięstwa jest już trzecią z kolei.

Trzeba iść do ludzi

Rozmowa z ks. Zenonem Drożdżem, proboszczem parafii św. Józefa w Katowicach

Ks. Marek Łuczak: Ksiądz jako pierwszy z kapłanów trafił do poszkodowanych?

Ks. ZENON DROŹDŹ: – Być może. Nie sprawdzałem tego.

To była spontaniczna decyzja?

– W takich sytuacjach trzeba iść do ludzi. Po Mszy wieczornej oglądałem w telewizji relacje z miejsca zdarzenia. To mnie skłoniło do działania. Poszedłem bezpośrednio na miejsce wypadku. Kiedy zorientowałem się w sytuacji, robiłem, co należy do kapłana. W dużej hali udzieliłem absencji generalnej. Potem chodziłem od leżącego do leżącego z posługą.

– Rozmawiał Ksiądz z rodzinami poszkodowanych?

– Rozmowa w tamtych warunkach nie była łatwa. Mówiłem im o nadziei. Opowiadałem, że widziałem na własne oczy, jak spod gruzów ratownicy wydobywają żywych ludzi. To im dodawało otuchy. Obecność kapłana w takich sytuacjach jest ważna. Nie szukaliśmy tam żadnej sensacji. Nie robiliśmy tego dla kamer i zdjęć. Tam, gdzie ludzie cierpią i radują się, zawsze



jest obecny Kościół. Kapłan jest tam, gdzie jest życie i śmierć.

To musiało być trudne doświadczenie?

– Ludzie leżeli na deskach przykryci kocami. Przeżycie nie było łatwe. Lekarze reanimowali, a ja udzielałem sakramentu chorych od strony głowy, by nie przeszkadzać. Człowiek dotykał tajemnicy. Często byłem przy śmierci w różnych miejscach, ale tutaj skala wydarzenia przyprawiła o zawrót głowy.

Nie miał Ksiądz trudności z wejściem na teren hal?

– Policjanci nawet pomagali. Na początku powiedziałem, że jestem księdzem, bo było ciemno. Jeden z funkcjonariuszy wskazał mi, w jakim miejscu wynoszą rannych i w którym miejscu ich układają. Służby ratownicze informowały, gdzie mogę nieść pomoc potrzebującym. ■

NIEZBĘDNA POMOC

PREZYDENT KATOWIC PIOTR USZOK:



– Na miejscu wypadku byłem już po godzinie osiemnastej. Formalnie teren, na którym miała miejsce tragedia, leży poza granicami naszego miasta. Jednak mieliśmy świadomość, że każda pomoc jest potrzebna. Zaoferowaliśmy tę pomoc, która była najbardziej niezbędna – ciepłe napoje, koce, artykuły do spożycia, kokiaki. Było wiele osób: i ci, którzy się uratowali, i ci, którzy czekali na pomoc, oraz ci, którzy oferowali pomoc. Temperatura była bardzo niska, więc każda tego typu pomoc była mile widziana. Z uwagi na zakres katastrofy, koordynacją i całą akcją zajmował się Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej Janusz Skulich. Na miejscu uzgadniałem z komendantem, jakie są potrzeby, i staraliśmy się uczynić im zadość.

Solidar

Wypadek w hali targowej ukazał prawdę o kruchości naszego życia. Na szczęście ujawnił też, że potrafimy się jednoczyć w cierpieniu.

tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

zdjęcia
HENRYK PRZONDZIO

O przebiegu akcji ratowniczej wszyscy mówili dobrze. Nawet przedstawiciele rządu entuzjastycznie wypowiadali się o strażakach, policjantach i lekarzach. Ci ostatni, jak powiedział premier Kazimierz Marcinkiewicz, spontanicznie zgłaszali się w szpitalach i na miejscu tragedii. Minister Zbigniew Religa uznał nawet akcję za wzorcową.

Powszechna mobilizacja

Służby porządkowe i ratownicy byli wspierani przez przygodnych obserwatorów. Na miejscu wypadku pojawili się górnicy i młodzież. Jak powiedział proboszcz katedry, ks. Stanisław Puchała klerycy seminarium wyrazili gotowość do oddania krwi. Podobną solidarność z cierpiącymi okazali mieszkańcy różnych miast. Zabrzanie oddawali krew w ambulan-

W tej chwili trwa ustalanie przyczyn zawalenia się dachu



Śląsk wobec tragicznej próby

ni z cierpiącymi



się, który stał na placu przy kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Pierwotnie akcja miała trwać do godziny 13, jednak odzew mieszkańców okazał się ogromny. – Ciągłe w kolejce czeka kilkadziesiąt osób i kolejka się nie skraca – mówi pracujący w zabrzańskiej parafii brat Lucjan Brodzisz, franciszkanin. – Ludzie, wychodząc ze Mszy, od razu udawali się w stronę ambulansu. Podobną akcją przeprowadzono nawet w Częstochowie.

Polska z Katowicami

W akcji ratowania osób pod zawalonym dachem hali w Katowicach brali udział zakopiańczycy z TOPR, a także ratownicy jurajscy i beskidzcy. O swojej modlitwie w intencji ofiar śmiertelnych, rannych i wszystkich rodzin dotkniętych katastrofą w Katowicach zapewnili biskupi, m.in. prze-

wodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik, prymas kard. Józef Glemp oraz metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz.

Najszczerze wyrazy współczucia osobom, które zginęły w katowickiej katastrofie, wyraził w specjalnym liście biskup sosnowiecki Adam Śmigielski. Biskup zarządził, że w niedzielę 5 lutego odbędzie się przed kościołami diecezji specjalna zbiórka pieniędzy do puszek. Zachęcił też wiernych do oddawania krwi dla rannych. Specjalny punkt uruchomiono w Szpitalu Miejskim nr 1 przy ul. Zegadłowicza w Sosnowcu.

Do modlitwy włączyli się przedstawiciele innych wyznań chrześcijańskich: prawosławni, luteranie i protestanci. Wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia wszystkim, którzy w jakikolwiek spo-

W punktach krwiodawstwa ustawiały się kolejki chętnych do oddania krwi

osób zostali dotknięci katowicką tragedią, przekazał w specjalnym oświadczeniu Śląski Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej. Przedstawiciele Ko-

ściołów zapewnili o modlitwie w intencji tych, co zginęli, zaś tych, którzy ocalili, zachęcili do modlitwy dziękczynnej oraz do gorliwszej wiary i pokuty.

Szczególne podziękowanie pod adresem ratowników wystosował sekretarz generalny Episkopatu bp Piotr Libera. – Wszyscy jesteśmy poruszeni rozmiarem tej tragedii – powiedział. – Jako sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski chciałbym za pośrednictwem Radia Watykańskiego zaapelować do wszystkich wierzących, wszystkich ludzi dobrej woli, o modlitwę za tych, którzy stracili życie w tej tragedii. ■

Szansa dla bezrobotnych

Dobrze mieć „Anioła Stróża”

Połączenie kaplicy z kafejką internetową – tak o tym miejscu mówi koordynatorka projektu Romana Klyta. Niemal w centrum Gliwic, w Klubie Integracji Społecznej, prowadzonym przez koło im. Brata Alberta, już od listopada jest realizowany program „Wyprowadzić na prostą”.

Jest to ogólnopolska wspólna inicjatywa Caritas i Towarzystwa im. św. Brata Alberta, która ma przywrócić do społeczeństwa ludzi bezrobotnych od co najmniej roku, bezdomnych i zagrożonych bezdomnością. W naszej diecezji projekt jest realizowany m. in. w kole gliwickim Towarzystwa.

Jak tłumaczy Romana Klyta, nie chodzi tylko o znalezienie pracy, ale przede wszystkim o zmianę myślenia i nawyków. Problemy ludzi biorących udział w projekcie często zaczęły się już w szkole podstawowej, ich zachowanie jest odzwierciedleniem postaw życiowych. – To są ci uczniowie, którzy nie przechodzili z klasy do klasy, byli zaniebdywani w domach i to niestety odbiło się na ich psychice – mówi prezes zarządu koła Jan Szneider. – Dla nich np. czas jest pojęciem abstrakcyjnym, czy przyjdzie o 11.00, czy o 12.00, nie ma różnicy – opowiada Romana Klyta.



ROMAN KONZAL

– My dajemy bazę, której oni nie mają – kontynuuje Klyta. Program „Wyprowadzić na prostą” oparty jest na pracy uczestników z akompaniatorami, którzy pełnią rolę „Aniołów Stróżów”. To oni motywują, pokazują różne możliwości, towarzyszą przy poszukiwaniu pracy czy redagowaniu pism do urzędu. Jest to bardzo indywidualny kontakt z beneficjentem, który zaczyna się od głębokiej diagnozy, dokładnej oceny sytuacji, następnym krokiem jest odzyskiwanie dokumentów, ponieważ wielu ich nie ma. Następnie uczestnicy są wysłani na jakiś kurs, uczą się, jak szukać pracy, poznają, jak działa komputer.

„Koniec z wykrętami”

Najtrudniejsza jest jednak zmiana mentalności, nauka

W Gliwicach w projekcie „Wyprowadzić na prostą” uczestniczy 20 bezrobotnych

punktualności, odpowiedzialności, czyli „koniec z wykrętami”. To wszystko realizowane jest podczas spotkań indywidualnych, które według zasady powinny się odbywać raz na

dwa tygodnie. – Z tym to różnie bywa – wspomina Romana Klyta, która jest także jednym z czterech akompaniatorów. – Ja ostatnio z pewnym bezrobotnym rozmawiałam przez trzy dni – dodaje. Nie mniej ważne są cotygodniowe spotkania wszystkich uczestników. Tutaj też nie ma gotowego scenariusza. Jest to taka grupa wsparcia, czasem spotkanie z ciekawą osobą. W przyszłości planowane są m. in. wyjścia do muzeum, urzędu itp.

Takie kompleksowe podejście do człowieka ma pomóc mu w powrocie do społeczeństwa, dzięki gruntownej przemianie

życia, nauce pewnej zaradności. – Jak ktoś nie ma pieniędzy, perspektyw, inaczej spędza czas. Wyjście do urzędu i odebranie zasiłku zajmuje mu cały dzień – tłumaczy koordynatorka projektu R. Klyta. – I jak jeszcze pani urzędniczka się na niego źle popatrzy, to już jest katastrofa. Ja im tłumaczę: jakbyś miał inne sprawy do załatwienia, to byś tego grymasu nawet nie zauważył.

I właśnie taka bierna postawa życiowa wpływa na to, że „jest ciągły ruch w interesie”. Co prawda w projekcie bierze udział 20 osób, ale jest ciągła rotacja. Ktoś przychodzi, ktoś odchodzi. Jeden z uczestników podjął pracę, ale rzucił, bo nie będzie za takie niskie pieniądze harował. Jednak nie brakuje także sukcesów – te, pieczołowicie odnotowywane są na ścianie klubu – np. jedna z uczestniczek podjęła pracę jako opiekunka. Kolejny bezrobotny, w czasie, gdy powstawał ten tekst, właśnie zdawał egzamin, by odzyskać utracone prawo jazdy i na pewno już je ma, bo jak pisał śp. ks. Jan Twardowski: „Jak Bóg zamyka drzwi, to otwiera okno”. W tym wypadku takim oknem na lepsze jutro jest projekt „Wyprowadzić na prostą”. Jak zapewnia koordynatorka projektu, można do niego jeszcze przystąpić. Może więc nawet drzwi nikt nie zamknał...

MARTA MASŁYK

Infolinia o noclegowniach

Nie zostawiamy bezdomnych

Już prawie 200 osób zamarzło podczas tegorocznej zimy, w tym 14 na Śląsku. To zatrzęsający rekord. Od sześciu lat działa śląska infolinia dla bezdomnych.

Dzwoniąc pod numer 0 800 245 000 można uzyskać informacje o miejscach noclegowych i placówkach udzielających pomocy osobom pozbawionym dachu nad głową. Z danych Ministerstwa

Pracy wynika, że w województwie śląskim może być nawet 8 tysięcy ludzi bez dachu nad głową. Śląska infolinia dla bezdomnych jest uruchamiana od 1999 roku przed każdą zimą. Infolinia jest bezpłatna i działa całodobowo. Można na nią dzwonić z każdego telefonu stacjonarnego i automatycznie telefonicznego. Oprócz infolinii w Centrum Zarządzania Kry-

zysowego Wojewody działa także system informacji dla służb udzielających pomocy bezdomnym. Jeżeli policja lub straż miejska będą miały problem z umieszczeniem osoby bezdomnej w schronisku lub w szpitalu, służby wojewody muszą znaleźć inne miejsce, gdzie taka osoba zostanie przyjęta. Na Śląsku działa ponad 200 placówek świadczących pomoc oso-

bom bezdomnym. Funkcjonuje też 59 jadłodajni, stołówek, punktów wydawania żywności oraz 2 łaźnie, 3 punkty sanitarne i 4 specjalne punkty medyczne. Do tej pory pod specjalny numer zadzwoniło już kilkaset osób. Zbliżająca się kolejna fala mrozów niech nie okaże się tak tragiczna, jak ta, którą mamy za sobą. ■

Konkurs dla dzieci

Wygraj książkę

Wspólnie z Wydawnictwem Jedność i gliwickim Radiem Plus zachęamy dzieci do udziału w konkursie, w którym można wygrać ciekawą książkę. Fundatorem nagród jest Wydawnictwo Jedność. Dla dzieci Jedność wydaje cykl „Zabawy z bajką”. To seria bogato ilustrowanych książek, z których każda zawiera ciekawą bajkę oraz zestaw ćwiczeń rozwijających wyobraźnię dziecka. Uczestniczy ono w zabawie, własnoręcznie wykonując przedmioty i zabawki związane z treścią bajki. Do tej pory ukazały się m.in. „Kopciuszek”, „Pinokio”, „Królewna Śnieżka”, „Czerwony Kapturek” i „Podróże Guliwera”.



W TYM TYGODNIU MOŻNA WYGRAĆ:
RADOŚĆ PRZYJAŹNI

Książka to zbiór myśli na temat przyjaźni, jej niezwykłości, sensu i znaczenia dla każdego człowieka.

Aby wygrać książkę, należy zadzwonić o godz. 8.30 do Radia Plus w niedzielę 12 lutego podczas audycji „Quizy pani Izzy” (tel. do studia 032/ 232-52-32) i odpowiedzieć na pytanie: Na kogo może zawsze liczyć Kubuś Puchatek?



Mumio w Gliwicach

Odwaga humoru

Ostatnio występują rzadko, choć zaproszeń nie brakuje. Mieszkają w Katowicach, ale znacznie częściej można ich spotkać w Łodzi, gdzie kończą prace nad swoim filmem fabularnym. Prosto z łódzkiego studia filmowego przyjechali do Gliwic na zaproszenie Gliwickiego Ośrodka Adaptacyjno-Rehabilitacyjnego.

Byli specjalnymi gośćmi Przeglądu Jasełek. Dochód z występu przeznaczony zostanie na zakup specjalnego mikrobusu dla niepełnosprawnych dzieci.

„To Ci od komórek?”. Tak przez wielu identyfikowany jest Mumio od czasu udziału w reklamie jednej z sieci telefonów komórkowych. Mieli wyjątkowy przywilej tworzenia tych reklam i wpływania na ich ostateczny kształt. Udowodnili, że reklama nie musi być intruzem czy złem koniecznym. Może być wyciekającym spektaklem.

Na spektaklu Mumio w Centrum Edukacyjnym Jana Pawła II świetnie bawili się dzieci, ich opiekunowie i goście. Wielu widzów wręcz dusiło się ze śmiechu, inni „tylko” się uśmiechali. Bo Mumio się to absurd, abstrakcja. Raczej antykabaret. Zresztą, chcąc uniknąć wszelkich szufladek, nie nazywają siebie kabare-

Cały dochód z występu Mumio w gliwickim Centrum Jana Pawła II został przeznaczony za zakup mikrobusu dla niepełnosprawnych dzieci



ZDJĘCIA ANTONI WITWICKI

tem, chociaż wymieniani są wciąż jako jeden z najciekawszych kabaretów w Polsce. I jako jedyny nowy, który rozśmieszył Jeremiego Przyborę, twórcę Kabaretu Starszych Panów. – Ważne dla nas jest to, żebyśmy byli prawdziwi, żeby nie było sztucznego naśladownictwa – wyznaje Jacek Forusiński. – Prawda jest po prostu twórcza i żart nie powinien być odgrzewany.

Po spektaklu cierpliwie czekam na rozmowę. Przedemną spora kolejka fanów. Zdjęcia, autografy. Każdy otrzymuje imienną, zabawną dedykację... Nawet jeśli prezentują coś, co jest dalekie od czyjegoś poczucia humoru, wzbudzają sympatię i zaufanie.

Od czego zależy poczucie humoru? Zdaniem Mumio od wrażliwości i ... od-

Od lat bliska jest im duchowość Rodzin Nazaretańskich. Na zdjęciu w rozmowie z autorem tekstu

wagi. Żeby być na tyle odważnym, aby wyjść poza utarte schematy. Oznaką odwagi może być też niekontrolowany chichot, który często słyszą na swoich spektaklach. A człowiek wrażliwy wyczu-

je, co jest prawdziwe, a co może być żartem na siłę.

Od kilku lat bliska jest im duchowość Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Uczestniczyli w rekolekcjach, mają wspólnego spowiednika. – Pod wpływem tej duchowości jakby „luzujemy” – wyznaje Dariusz Basiński. – Przystajemy przykładać tak ogromną wagę do siebie, do tego, co robimy.

Ważną inspiracją w duchowych poszukiwaniach jest dla nich książka ks. Tadeusza Dajczera „Rozważania o wierze”. Tam odnaleźli sporo myśli, między innymi o ogromnej roli humoru w życiu duchowym, który pomaga osiągnąć dystans do siebie samego i do zdarzeń. – Wierzymy, że każde wydarzenie z naszego życia niesie przekaz, przesłanie – trzeba je tylko właściwie odczytać.

Ostatnio wszystko w ich życiu kręci się wokół autorskiego filmu, którego premiera prawdopodobnie wiosną tego roku. Po niej planują miesięczny urlop, po czym z pewnością wrócą do scenicznych występów. Czyli do odkrywania nowych wymiarów humoru, który być może jest nam bardziej potrzebny, niż nam się wydaje.

MICHAŁ LOSKOT



Nowy sposób oszustów

Kradzież „na księdza”

W Gliwicach po raz kolejny okradziono starszą osobę. Tym razem 79-letnia kobieta, wychodząc ze swojego mieszkania, została zaczepiona przez mężczyznę przebranego za księdza, któremu towarzyszyły dwie kobiety.

Falszywy ksiądz powiedział starszej pani, że został wysłany do niej z katedry i nalegał, aby weszli do domu. Kobieta zaprosiła całą trójkę do kuchni, w trakcie rozmowy mężczyzna zaproponował, aby dalszą rozmowę przeprowadzili sami w pokoju. Tak się też stało. „Ksiądz” zapraszał wierną na modlitwy różańcowe i powiedział, że parafia przyznała jej zapomogę w wysokości 100 zł, ale on widzi, że ona jest bogata, więc nic nie dostanie. Po wyjściu mężczyzny wraz z towarzyszkami kobieta zorientowała się że została okradziona – brakowało 500 zł oszczędności i złotej biżuterii wartości ok. 850 zł.

Każdego tygodnia gliwicka policja dowiaduje się o nowych oszustwach, wyłudzeniach bądź kradzieżach, w których przestępcy wykorzystują te same metody – na wnuczka, pracownika administracji, zięcia. Tym razem wykorzystali autorytet Kościoła. Choć sposób okradania „na księdza” nie jest nowy.

**Nie wpuszczajmy
nieznajomych
do domu,
nawet jeśli
przedstawiają się
jako duchowni**



ROMAN KONZAL

Przy okazji apel – uważajmy na osoby, które przebrane za duchownego próbują wyłudzić pieniądze na misje, budowę nowej świątyni czy pomoc Kościołowi na Wschodzie. W ten sposób – chodząc po domach – nigdy nie zbiera się ofiar na cele kultu czy pomoc charytatywną. Każdy, kto zetknie się z opisanym sposobem działania przestępców, powinien natychmiast skontaktować się z najbliższą jednostką policji pod numerem 997 lub 112. **WP**

Album o starym Bytomiu

Nie tylko dla koneserów

Na bytomskim rynku wydawniczym pojawiła się kolejna publikacja autorstwa znanego i cenionego duetu Jarosław A. Krawczyk i Przemysław Nadolski, zatytułowana „Dzielnice Bytomia na starych fotografiach, pocztówkach i mapach”. Wydany w dwujęzycznej, polsko-niemieckiej wersji album zawiera bogaty zbiór fotografii i pocztówek przedstawiających bytomskie dzielnice sprzed lat. Czytelnik odkryje tu Bytom przedwojenny i ten późniejszy, z lat 70. czy 80., oraz znajdzie zdjęcia ko-



ściołów, kopalń, hut i budynków urzędowych, a także obrazy pokazujące życie codzienne bytomian. Całość uzupełniona została kilkoma mapami z lat 1913–1960, dokumentującymi granice miasta. Materiały wykorzystane w publikacji pochodzą ze zbiorów m.in. bytomskich kolekcjonerów. Album zaciekawi nie tylko historyków czy mieszkańców Bytomia. Sięgną po niego wszyscy zainteresowani przeszłością Śląska i Ślązaków. **■**

Zapowiedzi

65. ROCZNICA ŚMIERCI KS. ANTONIEGO KORCZOKA

5 LUTEGO, godz. 11.00, kościół NMP Wspomożenia Wiernych w Gliwicach Sośnicy – Msza św. pod przewodnictwem bpa Jana Wieczorka w intencji zamordowanego w Dachau proboszcza parafii i spotkanie w domu katechetycznym.

KIK W GLIWICACH

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się 8 LUTEGO w kaplicy św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych. O godz. 18.05 – nieszpory, o godz. 18.30 – Msza św. z homilią i wykład Bożeny Skwarczyńskiej, psychologa, pt. „O łęku”.

TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN

zaprasza 9 LUTEGO o godz. 18.00 na prelekcję pt. „Listy Edyty Stein do Romana Ingardena”. Spotkanie odbędzie się w salce katechetycznej w parafii katedralnej w Gliwicach.

DZIEŃ CHOREGO

9 LUTEGO, godz. 13.30, Szpital Onkologiczny w Gliwicach – Spotkanie z okazji Dnia Chorego. Mszy przewodniczyć będzie bp Jan Wieczorek.

11 LUTEGO, godz. 10.00, sanktuarium Matki Bożej w Lubecku – pielgrzymka osób chorych, niepełnosprawnych, starszych, emerytów i rencistów.

11 LUTEGO, godz. 11.00, Hospicjum Miłosierdzia Bożego przy ul. Dąszyńskiego 29 w Gliwicach – Mszy przewodniczyć będzie bp Jan Wieczorek.

11 LUTEGO, godz. 11.00, kościół św. Kamila w Zabrzcu – Mszy przewodniczyć będzie bp Gerard Kusz.

11 LUTEGO, godz. 16.30, Górnośląskie Centrum Rehabilitacyjne w Reptach Śląskich – Mszy św. przewodniczyć będzie bp Jan Wieczorek.

REKOLEKCJE DLA MATURYSTÓW

10–12 LUTEGO – rekolekcje dla młodzieży męskiej (klasy maturalne i rok przed maturą) w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu. Rozpoczęcie w piątek o godz. 16.00, zakończenie w niedzielę o godz. 13.00. Zgłoszenia za pośrednictwem księdza proboszcza lub katechety: WSD w Opolu, ul. Drzymały 1, skr. poczt. 246, tel. 0-77 442-40-01.